Rok IV. Nr. 91 (840) Wilno, Piątek 22 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

W palącej sprawie.

Prasa warszawska donosi, że na posiedzeniu Rady Zarządzającej Tow. „Polskie Radjo", które odbyło się w tygodniu przedświątecznym, zdecydowano rozpoczęcie budowy czwartej prowincjonalnej stacji nadawczej w Wilnie. Na następnem posiedzeniu Rady omówione będą bliższe szczegóły budowy stacji wileńskiej.

Oddawna już propagowaliśmy myśl uruchomienia w Wilnie stałej radjostacji nadawczej. Poza ogromnem znaczeniem ogólno-kulturalnem radja, mieliśmy na względzie jego wartość specjalnie na naszym terenie, gdzie stanowić ono może i powinno środek przeciwdziałania systematycznej propagandzie radjowej, prowadzonej przez bolszewików po obu stronach granicy. Aparaty odbiorcze na Białejrusi Sowieckiej są b. rozpowszechnione nawet w najbardziej zapadłych wioskach. U nas sieć ich jest rzadsza, ale przeciętnie jest ich po kilka na gminę i po kilkanaście lub kilkadziesiąt na miasteczko. Możliwości rozwojowe są olbrzymie.

„Czy należy dopuścić, aby bolszewicy jednostronnie informowali ludność wiejską zwłaszcza o zjawiskach politycznych, urabiając jej nastroje na swoją korzyść. Dotychczas gospodarzami terenu w dziedzinie akcji politycznej są bolszewicy. Przykład: Hramady. Dzieje się to dzięki radjo właśnie.

Projekt uruchomienia radjostacji uważamy więc za odpowiadający koniecznościom państwowym. Mamy natomiast poważne zastrzeżenia czy Tow. „Polskie Radjo" będzie w stanie sprostać tym zadaniom. Radjostacja warszawska np, jest technicznie nie wykorzystana, wobec czego w Wilnie słychać ją gorzej niż o wiele słabsze stacje zagraniczne. Program warszawski pod względem wartości kulturalnej i rozrywkowej jest wzorem nudziarstwa i bezreściwości. Gdzież w tych warunkach oczekiwać sprężystej akcji, któraby była w stanie pracować nad sparaliżowaniem zakomicie prowadzonej akcji bolszewickiej i pozyskaniem ludności po obu stronach granicy?

A ludność polska na Kowieńszczyźnie, wchłaniając w siebie cząd prasy litewskiej i odgradzana od prawdy o Polsce pod obuchem bezwzględnej cenzury nad prasą polską na Litwie i „Opieki" policji i szaulisów? Radjostacja wileńska miałaby w tym kierunku rozległe pole do pracy.

Z tych wszystkich względów uważalibyśmy, że przełamanie monopolu „Polskiego Radjo" w związku ze spodziewanem odnowieniem umowy rządu z tą instytucją jest wielce wskazane. Radjostacja wileńska ze względu na swój charakter propagandowy winna być autonomiczna, przyczem ze względu na cel najbardziej pożądany byłby jej charakter napoły społeczny, napoły państwowy.

Radjo w Wilnie to najważniejsza placówka walki politycznej z agresywnością sąsiadów. Chcielibyśmy wierzyć, że czynniki rządowe potraktują tę sprawę zgodnie z jej olbrzymiem znaczeniem, czyniąc z niej to, czem być powinna,—ośrodek propagandy politycznej i kulturalnej, służący utwierdzeniu państwowości polskiej.

w.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z wice-premjerem Bartlem.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski po raz pierwszy od dłuższego czasu przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie przez dłuższy czas konferował z w.-premjerem Bartlem na temat najaktualniejszych spraw państwowych, m. in. rokowań o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiona będzie ustawa prasowa, opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z zawodowemi zrzeszeniami dziennikarskiemi, oraz przedyskutowany zostanie wniosek ministra oświaty o utworzeniu polskich akademij nauk lekarskich i nauk technicznych.

Powrót Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spały.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 25 b. m. powróci ze Spały, gdzie przebywał w czasie Świąt Wielkanocnych.

Powrót gen. Sosnkowskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Z Poznania donoszą, iż gen. Sosnkowski przybył w Wielki Piątek do Polski po miesięcznym urlopie w Rivierze francuskiej i udał się do swego majątku pod Poznaniem.

Gen. Sosnkowski w końcu tego miesiąca przybywa do Warszawy, by przystąpić do pracy wojskowej, jako inspektor armji.

Pierwsza sprawa „licznikowa".

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w Sądzie Pokoju w Warszawie odbyła się sprawa przeciwko Zarządowi Telefonów Warszawskich.

Wystąpił przeciw podniesieniu kosztów abonentom adwokat Roch, który uzasadniał swoją skargę tem, iż umowa z abonentami jest sprzeczna z obecną podwyżką.

Wobec tego, że nie przybyli przedstawiciele Zarządu Tel. Sąd postanowił wyrok odroczyć i wydać go w sobotę.

Z przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. 21.IV. (Pat.). Nieobecność w Genewie wielu delegatów zaciążyła bardzo na obradach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Po przemówieniach przedstawiciela Francji Clausel'a i delegata włoskiego Marinisa, dyskusję nad punktem dotyczącym uchybień traktatowych przerwano do jutra, aby umożliwić komisji zbadanie propozycji delegata belgijskiego de Brouckera.

Przy następnym punkcie, a mianowicie sprawie wymiany informacyj o zbrojeniach, delegat holenderski Rudgers zgłosił wniosek, w myśl którego państwa zawierające konwencje, mają przedstawiać rokrocznie sekretarjatowi Ligi Narodów listę, rozdzieloną na 12 rubryk, a zawierającą liczbę i wagę znajdującej się w użyciu i zmagazynowanej broni i amunicji oraz materjałów wojennych armji lądowej, powietrznej i morskiej w dniu 31 grudnia każdego roku.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się jutro przed południem.

Locarno wschodnie — warunkiem ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 21.IV (Pat.) Popołudniowe dzienniki nacjonalistyczne z zaniepokojeniem podają wiadomość paryskiego „Journal'a", jakoby rząd niemiecki zdecydował się na wystąpienie już w lipcu r. b. do mocarstw sojuszniczych z notą domagającą się ewakuacji Nadrenji na podstawie art. 431 traktatu wersalskiego i bez zaofiarowania za to wzajemnych ustępstw; przytaczają przytem artykuł dziennika lewicowego „L'Oeuvre", który oświadcza, że żądania niemieckie mogłyby być spełnione dopiero po uzupełnieniu Locarna zachodniego Locarnem wschodniem.

„Deutsche Tageszeitung" podkreśla z niezadowoleniem, że w całej opinji publicznej Angiji coraz przejawiają się tendencje do tego, aby dalszą ewakuację strefy okupacyjnej łączyć z żądaniami nowych gwarancyj od Niemiec. Wśród tych gwarancyj coraz jaśniej na pierwszy plan występuje żądanie Locarna wschodniego. Akcję tę rozpoczęli — zdaniem „Deut. Tag." — sen. de Jouvenel i Sauerwein.

Obecnie nawet L'Oeuvre stojąca na lewo żąda otwarcie uzupełnienia traktatów locarneńskich przez Locarno wschodnie.

Jest to rzecz niezmiernie znamienna i niepokojąca dla Niemiec. Dziennik kończy oświadczeniem pod adresem Francji, że trzeba mieć „miedziane czoło", aby krajowi rozbrojenemu i bezbronnemu stawiać coraz to nowe żądanis.

O rozwiązanie organizacyj bojowych w Niemczech.

BERLIN. 21.IV. (Pat). Dziś rozpoczęła się tu przed senatem plenarnym trybunału stanu dla ochrony republiki rozprawa odwoławcza w sprawie rozwiązania przez pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w maju roku ub. dwuch prawicowych związków bojowo-sportowych — Wikinga i Olimpji.

Po wydaniu zakazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związki powyższe zwróciły się do trybunału stanu, który w pierwszej instancji przychylił się do żądania apelacji i ucnylił zakaz ministerstwa. Przeciw temu właśnie wyrokowi pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosło odwołanie żądające wytoczenia sprawy przed senat plenarny jako najwyższą instancją.

W dniu dzisiejszym sensację wywołało oświadczenie przewodniczącego, że pewne punkty rozprawy będą traktowane jako tajne.

Zjazd posłów polskich na Bałkanach.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski przy rządzie rumuńskim p. Szembek i został przyjęty na dłuższej konferencji na temat spraw bałkańskich przez ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

Możliwe jest, że w dniach najbliższych przybędą do Warszawy dwaj inni posłowie przy rządach państw bałkańskich: p. Okęcki z Jugosławji i p. Baranowski z Bułgarji.

Pobyt w Warszawie posłów polskich na Bałkanach jest związany z obecną sytuacją na tym półwyspie.

Rzekomy układ polsko-angielski.

WARSZAWA, 21.IV (Pat.) Prasa gdańska podała informacje o rzekomym układzie polsko-angielskim w sprawie granic polsko-niemieckich i integralności Gdańska, wskazując jako źródło tych informacyj korespondenta TASS w Warszawie.

Zapytany w tej sprawie korespondent TASS w Warszawie oświadczył, że żadnych tego rodzaju informacyj do prasy gdańskiej lub gdziekolwiek indziej nie podawał.

Niemcy nie wezmą udziału w międzynarodowym kongresie chirurgów w Warszawie.

BERLIN. 21.IV. (Pat). Wczoraj nastąpiło otwarcie 51-go kongresu chirurgów niemieckich. Przewodniczący dr. Kuttner (Wrocław) w przemówieniu inauguracyjnem poruszając sprawę ponownego przyjęcia chirurgów państw centralnych do międzynarodowego towarzystwa chirurgów, oświadczył, że prezydjum związku uchwaliło nie brać udziału w następnym międzynarodowym kongresie chirurgów, który ma się odbyć w roku przyszłym w Warszawie.

Jako powód swojej abstynencji prezydjum podaje, że Polska przeprowadza obecnie redukcję na stanowiskach chirurgów niemieckich w gwarectwach górnośląskich oraz że w dniu 3 maja r. ub. 575-u czołowych przedstawicieli francuskiego świata naukowego, wśród nich liczni lekarze, wysłało do Warszawy manifest, zapowiadający walkę z „barbarzyństwem i groźbą germanizacji".

Antywłoski front na Bałkanach.

BRATISLAVA, 21.IV (Pat). W obszernej depeszy z Białogrodu donosi tutejszy „Słovak", że jugosłowiański minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz odpowie na „spisek" Mussoliniego zwrócony przeciwko Jugosławji i Małej Entencie oraz na włosko-węgierską przyjaźń stworzeniem nowego frontu narodów bałkańskich. Plan jego polega na zbliżeniu Jugosławji do Belgji i Rumunji.

Bandytyzm w Meksyku.

MEKSYK, 21. IV. (Pat.) W sąsiedztwie miejscowości Limon w stanie Jaliso bandyci napadli na pociąg osobowy.

W pociągu znajdowało się, o ile wiadomo, 170-ciu pasażerów i 17-tu żołnierzy stanowiących eskortę.

Bandyci spowodowali wykolejenie się lokomotywy, poczem wymordowali eskortę i podpalili wagouy z pasażerami, a do uciekających z płonących wagonów strzelali.

Jak donoszą, cały pociąg został zniszczony. Niewiadomo czy ktokolwiek z pasażerów zdołał się uratować.

Pościg za bandytami.

MEKSYK, 21. IV. (Pat.) Z pod szczątków pociągu zaatakowanego przez bandytów wydobyto zgórą 50 trupów. Komunikat pochodzący z sekretarjatu prezydenta oskarża „zbuntowanych katolików" o dokonanie zamachu. 8 aeroplanów odleciało na poszukiwanie bandytów. Wczoraj wieczorem w mieście Meksyku ustanowiona została cenzura dzienników.

Z ZAGRANICY.

Traktat handlowy między Turcją a Szwajcarją.

BERN. 21. IV. (Pat). „Szwajcarja i Turcja podpisały traktat handlowy oparty na klauzuli największego uprzywilejowania.

Rocznica założenia Rzymu.

RZYM. 21. IV. (Pat). Stefani. Wszystkie dzienniki poświęcają wiele miejsca uroczystościom, jakie odbyć się mają w dniu dzisiejszym z okazji rocznicy założenia Rzymu.

Sanacja finansów Japonji.

TOKIO. 21.IV. (Pat.). Ze sfer rządowych komunikują, że na skutek przeprowadzonej dziś rano ankiety, rząd postanowił przyjść z dostateczną pomocą w rozwiązaniu obecnego kryzysu finansowego. Rząd poczynił już zarządzenia w tym kierunku, niewiadomo jednakże—jakiego one są rodzaju. Dziennik „Asahi Shimbum" dowiaduje się, że w dniu jutrzejszym zamknięty zostanie na przeciąg dwóch dni cały szereg banków i izb rozrachunkowych. W międzyczasie omawiana będzie przy udziale rady tajnej sprawa 5-dniowego moratorjum. Ma być zwołany w najbliższym czasie parlament na sesję nadzwyczajną. Dziennik zaznacza, że informacje te otrzymał ze źródła kompentnego, jednakże nia zostały one potwierdzone.

Strajk szoferów w Berlinie.

BERLIN, 21.IV (Pat.) We środę rozpoczął się w Berlinie strajk szoferów dorożek automobilowych, w którym bierze udział dotychczas tylko 2.000 na ogólną liczbę 9.000. W ciągu dnia dzisiejszego w różnych punktach miasta doszło do wykroczeń strajkujących szoferów przeciwko łamistrajkom. Strajkujący obrzucili kilka automobili kamieniami.

Klęska powodzi w Ameryce.

NOWY-YORK, 21. IV. (Pat). W następstwie burz, rzeka Missisipi i jej dopływy wystąpiły z brzegów. Wiele tam zostało przerwanych.

Klęska powodzi dotknęła okolice między Stanley i Nowym-Orleanem. Około 100 osób poniosło śmierć, a 25.000 pozostało bez dachu nad głową.

Szkody są znaczne. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Powrót „Iskry".

GDYNIA, 21.IV. (Pat). Statek szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra" 3-masztowy skuner powrócił tu w ostatnich dniach ze swej pierwszej podróży do Angiji. Podróż tę odbyła „Iskra" porez pierwszy pod polską banderą.

Ofiara obowiązku.

KRAKÓW. 21.IV. (Pat.). Ofiarą epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej pow. nowo-sądeckiego padł znakomity znawca chorób zakaźnych profesor uniwersytetu berlińskiego Polak dr. Kuczyński.

Na wieść o wybuchu epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej udał się tam dr. Kuczyński z zamiarem studjowania choroby i padł ofiarą zakażenia.

Międzynarodowa współpraca prawnicza.

Dn. 20-go b. m. b. r. odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych posiedzenie komisji międzynarodowej współpracy prawniczej pod przewodnictwem prezesa komisji prof. Emila Rappaporta. Na posiedzeniu ustalono skład delegacji odczytowej prawa polskiego do Finlandji w osobach prezesa Henryka Konica, sędziego Sokalskiego i dziekana Uniwersytetu Wileńskiego Wacława Komarnickiego. Ustalono przedstawienie na delegata rządu na międzynarodowy kongres radjofonji w Genewie p. Henryka Konica, poczem prezes Rappaport zdał sprawę z przygotowań do Kongresu delegatów komisyj kodyfikacyjnych prawa karnego, jaki się odbędzie w Warszawie w październiku, i w którym wezmą udział delegaci Polski, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Grecji, Włoch oraz reprezentanci prezydjum zrzeszenia prawa karnego Francji i Belgji.

Wreszcie omówiono szereg spraw bieżących, mianowicie: sprawę odczytu w Rzymie p. rektora Górskiego „O„ ustawodawstwie prywatnem polskiem w wydawnictwach obcych". W posiedzeniu wzięli udział oprócz prezesa Rappoporta pp. rektor Górski, prof. Koszembar-Łyskowski, Henryk Konic, prof. Namitkiewicz, Roman Kuratowski, oraz z Ministerstwa Spraw Zagranicznych dyrektor departamentu politycznego Arciszewski, naczelnik wydziału traktatowego Juljan Makowski i radca Gustaw Olechnowski.

Z całej Polski.

Wycieczka prawników rumuńskich we Lwowie.

LWÓW, 21.IV (Pat). Dzisiaj rano przybyła do Śniatynia wycieczka prawników rumuńskich w składzie następującym: prof. Amibal Teodoresco z małżonką, prof. Paweł Negulesco z małżonką i synem oraz prof. adw. Juljusz Merlesco. O godz. 17-tej min. 30 goście rumuńscy przybyli do Lwowa, gdzie oczekiwali ich wice-prezydent miasta dr. Stahl, w zastępstwie wojewody dr. Łoś, rektor uniwersytetu Siemiradzki, dyrektor Targów Wschodnich Puchalski i inni. Po podwieczorku w salonach recepcyjnych dworca nastąpił odjazd do Warszawy.

Prace Komisyj Opinjodawczych.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów będzie rozpatrywany projekt o walce z zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi. Projekt ten, po uzgodnieniu międzyministerjalnem, został przekazany rolnej komisji opinjodawczej—przy Komitecie ekonomicznym Rady Ministrów.

Obecnie rolna komisja opinjodawcza obraduje nad projektem rozporządzenia o państwowych zakładach chowu i o premjowaniu ogierów.

Słuszne zarządzenie.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Dobrucki wydał dnia 12-go b. m. następujący okólnik do Kuratorjów Okręgów Szkolnych:

W sprawie języka urzędowania w podległych Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, szkołach zawodowych, ochronkach, publicznych szkołach powszechnych, oraz w prywatnych szkołach i ochronkach, zarządzam, co następuje:

1. Państwowe szkoły średnie ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie i ochroniarskie szkoły zawodowe, oraz publiczne szkoły powszechne i ochronki państwowe prowadzą wszelkie akta szkolne i korespondencję oraz wydają świadectwa i wszelkiego rodzaju poświadczenia w języku państwowym. Językiem obrad Rad Pedagogicznych i wszelkich konferencyj szkolnych, tudzież językiem napisów i ogłoszeń tak wewnątrz jak i zewnątrz budynków szkolnych jest język państwowy.

2. W szkołach i ochronkach państwowych oraz w publicznych szkołach powszechnych, w których językiem nauczania jest język niepaństwowy, ustanawia się następujące wyjątki od zasady wyrażonej w ustępie 1:

a) Napisy i wszelkiego rodzaju ogłoszenia wewnątrz i zewnątrz budynków szkolnych zawierają poniżej lub po prawej stronie tekstu w języku państwowym także tekst w niepaństwowym języku nauczania.

b) Wszelkie akta szkolne prowadzone być mają w dwu językach, t. j. w języku państwowym i w języku nauczania. Tosamo odnosi się do urzędowych podziałów godzin.

c) Na życzenie rodziców lub prawnych opiekunów świadectwa i zawiadomienia szkolne wydawane będą na formularzach zawierających obok tekstu w języku państwowym tekst w niepaństwowym języku nauczania z prawej strony i wypełnionych w obydwu językach. O tej możności mają nauczyciele poinformować w odpowiednim czasie i we właściwy sposób rodziców lub prawnych opiekunów dzieci.

d) Na podania i pisma wniesione w niepaństwowym języku nauczania dyrekcje (kierownictwa) odpowiadają w języku podania (pisma).

e) Na posiedzeniach Rad Pedagogicznych i innych konferencjach szkolnych używać wolno niepaństwowego języka nauczania danej szkoły i w tym języku przemówienia te będą protokułowane.

3. W szkołach i ochronach państwowych oraz w publicznych szkołach powszechnych, w których obok języka państwowego językiem nauczania jest także język niepaństwowy, obowiązują postanowienia ustępu 1. ze zmianami przewidzianemi w ustępie 2. punktach a), c), d) i e).

4. Szkoły i ochronki państwowe oraz publiczne szkoły powszechne używają pieczęci, godeł i barw przepisanych dla władz i urzędów państwowych.

W wypadkach przewidzianych w ustępie 2. w punktach c) i d) używane będą pieczęcie, zawierające obok tekstu w języku państwowym także tekst w języku nauczania.

5. Istniejące zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi szkoły i ochronki prywatne z niepaństwowym językiem nauczania używać mogą w wewnętrznej pracy, we wszelkich napisach wewnętrznych i zewnętrznych przy prowadzeniu aktów, oraz korespondencji z rodzicami uczniów i innemi prywatnemi osobami fizycznemi i prawnemi, zgodnie z postanowieniem art. 110 Konstytucji, języka nauczania danej szkoły (ochronki).

W razie wniesienia podania o udzielenie prawa publiczności prywatnej szkole z niepaństwowym językiem nauczania udzielenie tego prawa uzależnia się między innemi także od zobowiązania się osoby względnie instytucji utrzymującej daną szkołę, iż w razie otrzymania prawa publiczności świadectwa wydawane przez tę szkołę zawierać będą obok tekstu w języku nauczania także tekst w języku państwowym.

(Podpis): Minister *Dr. Dobrucki.*

* * *

Rozporządzeniem tem p. minister Dobrucki doprowadza do pewnego porządku kwestję języka urzędowania w szkolnictwie. Przepisy, zawarte w okólniku, dają szkolnictwu niepolskiemu możność normalnej pracy we własnym języku z wyjątkiem tych wypadków, gdy stosunki z władzami państwowemi zmuszają do odstąpienia od tej zasady.

Niespodziewanie jednak okólnik ministra spotkał się z gwałtowną filipiką ze strony p. Strońskiego z „Warszawianki", który jako argument przeciwko okólnikowi przytacza wątpliwej wartości momenty formalne. Słuszność i celowość okólnika nie obchodzi p. Strońskiego. Bo też słuszność jest w jaskrawej kolizji ze stanowiskiem endeckich krytyków.

Okólnika p. min. Dobruckiego przeceniać nie chcemy, widzimy w nim jednak zjawisko niewątpliwie dodatnie.

Red.

Zmiany w prasie polskiej.

„Epoka" warszawska przynosi komunikat, według którego w składzie udziałowców pisma zaszły zmiany. W związku z tem „Epoka" prowadzona będzie przez Komitet Redakcyjny w następującym składzie: p. p. *Marjan Kościałkowski*, pos. *Jerzy Barański* i red. *Stefan Grostern*. Jak z tego wynika pismo związane będzie odtąd b. ściśle z Partją Pracy. Należy zaznaczyć, że od kilku dni utraciło ono swój martwy charakter półurzędowy, nabierając barwy i życia.

* * *

Krakowska **„Nowa Reforma"** zaczęła wychodzić w zwiększonej objętości i w szacie zewnętrznej przypominającej „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Nadal dziennik wychodzić będzie, jako popołudniówka „I. K. C."

W artykule wstępnym „N. R." dowiadujemy się, że mimo zmian w zewnętrznym wyglądzie pisma służyć ono będzie tej samej co i dotąd idei. Wyrazem jej jest pogląd, że mieszczaństwo w najszerszem tego słowa znaczeniu — cały stan trzeci, czyli — jak się dziś mówi „średni", powinien być głównym czynnikiem rządzenia państwem i społeczeństwem.

Pojęcie stanu trzeciego traktuje redakcja dość rozciągle.

„Jeżeli się dzisiaj mówi już o mieszczaństwie, to nie ma się na myśli samych tylko cechów rękodzielniczych, kupców i przemysłowców, ale ogół ludzi gospodarczo a przedewszystkiem umysłowo (? Przyp. nasz) samoistnych bez względu na ich podział zawodowy".

Kierownictwo pisma spoczywać będzie nadal w doświadczonych rękach utalentowanego publicysty p. Kazimierza Srokowskiego.

W Chinach.

Francja przyłączy się do uchwały mocarstw.

PARYŻ. 21.IV. (Pat). Havas dowiaduje się, że między rządami zaintesowanemi toczą się w dalszym ciągu narady w sprawach chińskich.

Rząd francuski pozostaje skłonny do wzięcia udziału w zarządzeniach, jakie mogą być wydane po ogólnem porozumieniu się wszystkich mocarstw w stosunku do rządu komunistycznego w Hankou.

Wiadomość o aresztowaniu komisarza sowieckiego Borodina jest dotychczas nie potwierdzona.

Żona Borodina przed sądem.

PEKIN, 21. IV. (Pat.) United Press dowiaduje się z dobrze poinformowanej strony, że na rozkaz Czang-Tso Lina, żona Borodina stanie przed sądem wojennym.

Zabezpieczenie się od Sowietów.

PEKIN. 21.IV. (Pat). Przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw, które podpisały protokuł dotyczący rewizji w ambasadzie sowieckiej, zarządzili obsadzenie przez uzbrojone straże odcinka zachodniego dzielnicy sowieckiej.

Koncentracja cudzoziemskiej floty wojennej.

HANKOU. 21.IV. (Pat). W forcie tutejszym skoncentrowane zostały dotychczas 43 cudzoziemskie okręty wojenne.

Odwołanie wojsk indyjskich z Szanghaju.

WIEDEŃ, 21. IV. (Pat.) Wedle doniesień z Kalkuty do pism tutejszych, w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że indyjska brygada piechoty która obecnie znajduje się w Szanghaju, w najbliższym czasie odwołana zostanie do Indyj. Powodem tego rozkazu ma być fakt, że uzbrojenie wojsk indyjskich jest niedostateczne dla prowadzenia nowoczesnej wojny.

O udział Sowietów w konferencji gospodarczej.

GENEWA, 21.IV. (Pat). Korespondent Havas'a donosi, że fakt zawarcia układu rosyjsko szwajcarskiego stawia na porządku dziennym sprawę udziału Sowietów w zgromadzeniach genewskich, a specjalnie w zwołanej na dzień 4-go maja konferencji gospodarczej.

Rząd sowiecki nie przyjął w swoim czasie zaproszenia Ligi na tę konferencję pod pretekstem, iż konferencja będzie obradować na terytorjum szwajcarskiem. Korespondent „Havas'a" dowiaduje się, iż Liga Narodów nie wyśle do Rosji ponownego zaproszenia, gdyż pierwsze pozostaje w mocy, i że Rosja będzie mogła przyjąć zaproszenie lub też ostatecznie je odrzucić.

Możliwem jest jednak, iż jeden lub kilka rządów państw, będących członkami Ligi Narodów, poczyni demarche celem skłonienia Moskwy do udziału w konferencji.

„Izwiestja" o konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

MOSKWA. 21.IV. (Pat). „Izwestja" podkreślając fakt, że obrady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów wskazują, że ogólne rozbrojenie jest niemożliwe bez wprowadzenia kontroli zbrojeń.

Na kongresie sowietów Rykow wystąpił z jasno sformułowanym wnioskiem ustanowienia rzeczywistej kontroli przedstawicieli ludu, gdyż jedynie taka kontrola mogłaby dać konieczne gawarancje bezpieczeństwa, Zachowanie się mocarstw w stosunku do tej propozycji — piszą „Izwiestja"—posłuży do określenia prawdziwego charakteru dyskusji genewskiej.

Uchwały kongresu Sowietów Z.S.S.R.

MOSKWA, 21.IV (Pat). Kongres Sowietów Z.S.S.R. zakończony został zbadaniem przedłożonego przez Rykowa sprawozdania rządowego. Kongres przyjął jednogłośnie rezolucję, aprobującą działalność rządu oraz jego przyszłe zamierzenia w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Wskazując następnie w rezolucji, iż rząd sowiecki uprawia konsekwentnie politykę pokojową, kongres zaleca rządowi czynienie dalszych wysiłków celem konsolidacji przyjaznych stosunków z innemi państwami.

Dalej kongres stwierdza z zadowoleniem, że wysiłki te spotkały się z oddźwiękiem w innych krajach, przyczem postępujący rozwój stosunków gospodarczych z temi krajami jest najlepszym dowodem racjonalności uprawianej polityki.

Jednocześnie kongres podkreśla, że ta pokojowa działalność rządu sowieckiego była bardzo utrudniona przez coraz bardziej wrogi nastrój rządów niektórych mocarstw w stosunku do ZSSR.

Kongres poleca rządowi przygotowanie się do odparcia wszelkich nowych usiłowań sprowokowania rządu sowieckiego do wojny z jakimkolwiek państwem oraz do uczynienia wszystkiego, coby mogło przeszkodzić wojnie

Następnie kongres wyraża swą sympatję dla ruchu emancypacji narodowej narodu chińskiego i aprobuje całkowicie politykę rządu sowieckiego w stosunku do Chin, zważywszy, że podstawami tej polityki jest uznanie absolutnej suwerenności Chin oraz całkowite zrzeczenie się przez ZSSR. wszystkich przywilejów, z których korzystają cudzoziemcy w Chinach.

Sukcesy kawalerji polskiej w Nicei.

NICEA. 21. IV. (Pat.) We wczorajszych zawodach o nagrodę Prix de la Victoire w konkursie potęgi skoku rtm. Królikiewicz na „Dramie" zajął 2 miejsce. Pierwsze miejsce zajęła Francja. Ppułk. Rómmel zdobył wstęgę honorową.

W zawodach o nagrodę Armji Polskiej 1 nagrodę zdobył w pięknym stylu kapitan armji belgijskiej Brabandere. Drugie miejsce zajął również Belg major Mesmachers. Trzecie, czwarte i piąte miejsce zajęła Francja, szóste Włochy. Siódme miejsce zajął por. Starnawski na Jeruzalu.

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich.

Zjazd T. N. S. W. w Krakowie powziął szereg pierwszorzędnej wagi uchwał w sprawie szkolnictwa. Poniżej podajemy najważniejsze:

Zasady ogólne.

Co do ogólnych zasad: 1) nauczanie szkolne powinno obejmować pełny kurs 7-letni szkoły powszechnej, 2) każda szkoła powinna dokonywać selekcji tak na wstępie, jak i w ciągu nauk, dążąc nie tyle do usunięcia jednostek nienadających się, jak do skierowywania ich na właściwą drogę. W tym celu szkoły powinny być tak zorganizowane, aby przejście w czasie studjów do właściwego dla ucznia typu szkoły nie było wykluczone.

Szkoły powszechne.

Co do szkół powszechnych:

1) Szkoła powszechna jest przeznaczona dla ogółu, tak, aby ogół młodzieży przechodził kurs pełny 7-letni w całej rozciągłości.

2) szkoła powszechna winna także przygotowywać do życia w społeczeństwie, wobec czego obejmować powinna dwa stopnie, niższy—4-letni, dający prócz znajomości czytania i pisania, najelementarniejsze wiadomości o świecie, ze szczególnem uwzględnieniem Polski, i wyższy 3 letni, przygotowujący do życia obywatelskiego i uwzględniający potrzeby i warunki terytorjalne.

Szkoły średnie.

Co do szkół średnich: A. Gimnazjum. 1) Gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne. Opiera się na 4-ch klasach szkoły powsz. i przyjmuje kandydatów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego. 2) Gimnazjum winno być 8-letnie, podzielone na 2 stopnie, niższy — 5-letni z obowiązkową nauką łaciny od kl. 1-ej, w którym klasa 1-a ma charakter propedeutyczny i ma służyć dla poznania i selekcji przyjętych uczniów, oraz wyższy— 3-letni, zróżnicowany na typy: klasyczny, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. 3) Uczniowie, którzy ukończyli stopień niższy, otrzymują odpowiednie świadectwa, które bądź to uprawniają do przejścia na stopień wyższy gimnazjum, bądź na wyższy stopień szkoły zawodowej, bądź też, o ile uczniowie nie zamierzają kontynuować studjów, do klasy dopełniającej, dającej uprawnienia w służbie cywilnej i wojsk.

B. Szkoły zawodowe: 1) Szkoła zawodowa winna być wyposażona we wszystkie prawa cywilne i wojskowe narówni z gimnazjum i dawać prawo wstępu na odpowiedni wydział szkół akademickich, 2) powinna się oprzeć na dobrze zorganizowanej 7-letniej szkole powszechnej, 3) obok normalnych szkół 4 klasowych, dających pełne wykształcenie zawodowe powinny istnieć szkoły zawodowe 2 do 3-letnie, kształcące materjał pomocniczy mechaniczno-techniczny, a nadto 1-roczne kursy fachowe dla absolwentów gimnazjalnych.

Szkoły wyższe.

Co do szkół wyższych: 1) Szkoły wyższe przyjmują kandydatów z prawidłowo i pomyślnie ukończonem gimnazjum, a w określonym zakresie także i średnich szkół zawodowych.

Realizacja.

Co do realizacji: 1) W celu ułożenia szczegółowych planów w myśl powyższych zasad zarząd główny T. N. S. W. powoła komisję, złożoną z przedstawicieli poszczególnych szkół i przedmiotów. 2) Reformy nie powinny być dokonywane gwałtownie, lecz uprzednio wypróbowane w małym zakresie i przez czas dłuższy. 3) Rzetelną troską czynników decydujących winno być zapewnienie szkołom odpowiednio wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego oraz potrzebnych pomocy naukowych i wyposażenia materjalnego

Niemiec o stosunkach polsko-niemieckich.

BERLIN. 20. IV. (Pat.) „Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł specjalnego swego korespondenta w Warszawie p. Pawła Scheffera, który po dłuższym pobycie w Pekinie ma bawić obecnie w Polsce.

Scheffer w artykule tym, pierwszym z całej serji artykułów, nacechowanym wyraźnem dążeniem do objektywności i pojednawczości, dochodzi do wniosku, że obecne podłoże stosunków polsko-niemieckich nie daje specjalnych podstaw do optymizmu.

P. Scheffer powołuje się na koncepcję wysuniętą jakoby przez jedną z najbardziej miarodajnych osobistości w Polsce. Owa osobistość miała w rozmowie z p. Schefferem oświadczyć, iż między Polską a Niemcami istnieje cały szereg bardzo poważnych trudności, które wogóle są niemożliwe do rozwiązania.

Do spraw tych należy kwestja korytarza górnośląskiego i wogóle sprawy polityczne. Pomimo to jednak stosunki między obu narodami nie powinny być zerwane. Polska, jak stwierdził rozmówca p. Scheffera pragnie traktatu handlowego, jeśli i Niemcy tego pragną, to obie strony powinny próbować takiej polityki, któraby uważała szereg niemożliwych do rozstrzygnięcia zagadnień za nieistniejące. Bez odrodzenia gospodarczego tej Europy — pisze Scheffer — która jest położona między Adrjatykiem, morzem Śródziemnem i Bałtykiem Niemcy nie mogą się wzmocnić gospodarczo. Szczególnie w zastosowaniu do Polski, która nie jest państwem sezonowem, a która wśród niesłychanych trudności, bijących w oczy, podnosi się coraz bardziej, Niemcy powinnyby były zdawać sobie sprawę, że nie można lekceważyć tego czynnika w Europie.

Jeżeli pożyczka amerykańska przypłynie do Polski, to wtedy może się okazać, iż dotychczasowa polityka, zgadzająca się nawet na wojnę celną z Polską, sprowokowaną przez Polskę, może się okazać dla Niemiec szkodliwa.

Traktat handlowy z Niemcami jest dla Polski jednym z najważniejszych traktatów, gdyż on jedynie może umożliwić Polsce spłacenie procentów od pożyczek zagranicznych. Dojście do skutku tego traktatu byłoby dla Polski niesłychanem ułatwieniem w jej dalszej pracy, a rozbicie się rokowań o traktat wielkiem utrudnieniem. Jednakże nie można stąd wnioskować, że bez Niemiec Polska nie mogłaby sobie dać rady. Myśl oparcia stosunków polsko-niemieckich na pewnej współpracy gospodarczej powinna być przez koła kompetentne obu krajów poważnie rozważona.

Stan prac konserwatorskich nad cudownym obrazem M. Boskiej Ostrobramskiej.

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim konserwator prof. Jerzy Remer udzielił zaproszonym przedstawicielom prasy wileńskiej informacyj o obecnym stanie prac nad konserwacją cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Konieczność zabezpieczenia drogocennej (zarówno dla uczuć ludności, jak i z punktu widzenia artystycznego)—relikwji istniała już od dawna, wskutek tego, iż obraz, znajdujący się od wieków w niesprzyjających warunkach, poddany bezpośrednio wpływom atmosferycznym i kurzu ulicznego narażony był na szwank.

Przed dwoma laty komisja z prof. Remerem dokonała pobieżnych oględzin obrazu w kaplicy i przedstawiła władzom kościelnym konieczność konserwacji obrazu, gdyż zauważono powiększające się stale pęknięcie deski obrazu, łuszczenia farby i w dodatku zachodziło podejrzenie, że deskę toczy robak.

Dopiero jednak postanowienie Stolicy Apostolskiej o koronacji Cudownego Obrazu i związana z tem konieczność poczynienia pewnych przygotowań dookoła obrazu dały okazję do gruntownego zbadania jego stanu i poczynienia odpowiednich starań w celu zachowania go w należytym stanie dla przyszłych pokoleń. W tym celu, po porozumieniu władz kościelnych z mieszaną komisją konserwatorską, powołaną do czuwania nad ruchomemi zabytkami kościelnemi—prof. Remer zaprosił słynnego specjalistę w dziedzinie konserwacji obrazów prof. Jana Rutkowskiego oraz komisję rzeczoznawców do podjęcia wspólnemi siłami tej niezmiernie ważnej i odpowiedzialnej pracy.

Jak wiadomo tuż przed świętami po kilkugodzinnym wysiłku zdjęto obraz z ołtarza i przeniesiono go w bezpieczne miejsce w celu przeprowadzenia dalszych robót. Obraz *od 150 lat przeszło nie był ruszany z miejsca*. Należało wypiłować obramienie ołtarzowe, aby móc wyjąć go z wnęki, w której się znajdował.

Następnie zdjęto okrywające go metalowe suknie i korony i poddano szczegółowym oględzinom. Pod blachami znajdowała się *dwumilimetrowa zgórą warstwa kurzu i błota*, twarz Madonny była *ciemna od pyłu, kopciu świec* i innych osadów ulicznych. To wszystko z niezwykłą ostrożnością zostało zdjęte i oczom komisji ukazało się malowidło w pierwótnych, właściwych barwach, noszące jednak liczne ślady uszkodzeń, pochodzących już to od spękanego drzewa, już to od niezliczonej ilości gwoździ, wbijanych w ciągu setek lat niepowołaną ręką wprost w obraz. Gwoździami temi przymocowywano do obrazu sukienki i wota, nieliczące się wcale z tem, że taki sposób postępowania szkodzi niezmiernie całości obrazu. Wyjęto tych gwoździ, jak dotąd, *zgórą dwieście sztuk*. Ponadto pod ręką Madonny wykryto *ślad kuli*, zapewne z czasów najazdu szwedzkiego.

Po oczyszczeniu malowidła nastąpi najważniejsza część pracy, a mianowicie *zabezpieczenie go w odpowiedni sposób na przyszłość*. Prace te pójdą w kierunku umocnienia spojenia desek, z których składa się całość, następnie zabezpieczenia konsystencji drzewa i wreszcie celowej instalacji go w kaplicy.

Zaznaczyć tu należy z całym naciskiem, że o jakiemkolwiek *odświeżaniu go farbą*, o domalowywaniu niema i *nie może być mowy*. Obraz nie będzie dotknięty ani jednym włoskiem pendzla. Chodzi tylko o utrwalenie drzewa i o dokładne oczyszczenie malowidła, o przywrócenie mu pierwotnej świetności i blasku.

Praca ta prowadzona jest z niesłychaną ostrożnością i pietyzmem przez prof. Rutkowskiego, który ostatnio dokonał konserwacji cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej. Konserwacja ukończona zostanie w połowie czerwca, te same sukienki zostaną założone na dawne miejsce, tylko obecne miedziane posrebrzane korony zostaną zastąpione w dniu uroczystej koronacji przez *korony szczerozłote, tego samego kształtu* i rysunku, co dotychczasowe, identyczne z niemi we wszystkich szczegółach.

Wyłoniła się jednocześnie kwestja instalacji obrazu, gdyż dotychczasowy sposób umieszczenia go uznano za nieodpowiedni. W razie pożaru naprzykład, gdzie chodziłoby o jaknajszybsze zdjęcie i uchronienie cudownej relikwji, dotychczasowe jego umieszczenie ogromnie utrudniałoby ratunek, zagrażając wprost całości.

Toteż postanowiono obraz izolować w metalowem, specjalnie skonstruowanem pudle, opatrzonem z przodu żelazną kurtyną, podnoszoną automatycznie, tak, że w razie potrzeby obraz będzie mógł być zdjęty w ciągu paru minut.

Niezależnie od prac konserwatorskich prowadzona jest przez kilku fachowców *praca naukowa* w celu ustalenia epoki, w której obraz powstał i jego historycznych kolei. W miarę tych badań dotychczas znane publikacje historyków sztuki o M. B. Ostrobramskiej okazują się *niezupełnemi*, a często opierającemi się na fałszywych przesłankach i wskutek tego, wyciągające mylne wnioski na ten temat.

Rezultat obecnych badań i materjały z niemi związane zostaną opublikowane osobno. (*xy*).

Życie gospodarcze.

Nasz dział bałtycki.

Wysunięta na północo - wschód Rzeczypospolitej Wileńszczyzna winnaby być pomostem w stosunkach Polski z państwami bałtyckiemi, w pierwszym rzędzie na terenie gospodarczym. Upadek ekonomiczny, bieda, jaka daje nam się we znaki, sprawia, że roli tej nie spełniamy niemal zupełnie. Pismo nasze od tej chwili otwiera stały dział, poświęcony sprawie współżycia gospodarczego Polski z państwami bałtyckiemi. Informacje z tego zakresu zamieszczać będziemy perjodycznie w dziale życia gospodarczego. Narazie poświęcając tym kwestjom dwa dni w tygodniu, mamy nadzieję rozszerzyć te informacje do rozmiarów odpowiadających jego znaczeniom. Zdajemy sobie sprawę, że rozpoczynamy pracę, dotąd leżącą odłogiem. Zaczynamy ją w warunkach szczególniej trudnych. Osoby i instytucje, które życzą sobie i mogą okazać nam pomoc w tej dziedzinie, prosimy o współdziałanie.

Red.

Polsko - estońskie stosunki gospodarcze.

Państwa bałtyckie na północy Polski, wobec małego dotychczas ruchu handlowego z Litwą,—dla Wilna i Wileńszczyzny mają duże znaczenie eksportowe. Winniśmy więc skierować w tym wypadku większą uwagę na Łotwę, Estonję i Finlandję. W najbliższej przyszłości w kolejnych artykułach postaramy się potraktować najważniejsze zagadnienia życia ekonomicznego poszczególnych tych państw. W pierwszym rzędzie podajemy obraz Estonji pod względem gospodarczym.

Ostatni rok wskazuje znaczne ożywienie handlu polsko-estońskiego, zwłaszcza zainteresowanie Polski pod względem eksportowym, gdyż wyprzedza w imporcie Stany Zjednoczone i Rosję, zajmując trzecie miejsce.

Import ten jednak nie ujmuje możliwości wywozu eksponatów większego przemysłu tekstylnego, metalurgiczn. i innych, a składa się wyłącznie z eksportu zbóż, cukru, ropy i przetworów ropy naftowej, oraz w niewielkiej ilości węgla kamiennego (za czas od stycznia do grudnia 1926 r. wywieziono 17.703 tonn czyli tylko 0,5% naszego eksportu), wyrobów włókienniczych, rur żelaznych, naczyń emaljowanych, szkła i t. d.

Cyfrowo import nasz do Estonji za pierwsze 10 miesięcy 1926 r. (dal. danych na razie nie posiadamy) przedstawia się w sposób następujący:

	%	Wartość w milj. Emk.	Zboże	Cukier	prod. naftowe
Styczeń	7.1	49.8	34.0	9.4	4.2
Luty	8.8	52.0	28.4	18.8	4.7
Marzec	15.0	96.3	66.1	24.4	2.5
Kwiecień	8.1	69.5	48.7	19.4	0.5
Maj	9.2	76.5	49.0	26.0	0.4
Czerwiec	8.1	53.9	15.3	33.1	3.4
Lipiec	15.8	130.9	72.6	39.5	10.2
Sierpień	14.3	123.8	69.3	38.1	8.3
Wrzesień	13.3	117.0	59.6	28.1	19.8
Październik	8.6	79.2	47.4	12.7	11.4
Ogółem	100.0	850.6	490.4	249.5	75.4

Najwięcej wywozimy jednak cukru i wywóz ten stale wzrasta:

Za czas	w złotych w złocie
od 1.X 1924 do 30.X 1925	572.000
„ 1.XI 1925 „ 30.IX 1926	1 644.000
za 3 ostatn. mies. 1926	253.000

Natomiast Estonja wwozi do Polski b. małe ilości ryby, konserw rybnych, skór i przędzy bawełnianej.

Głównemi przeszkodami do zwiększenia ruchu są, jak podawaliśmy już, małe zainteresowanie dotychczas sfer przemysłowych, a zwłaszcza polskich eksporterów rynkiem estońskim, oraz trudności transportowe, np. węgiel polski z trudnością się kalkuluje i jest wypychany z rynku przez węgiel angielski i westfalski.

Dużą przeszkodą również do wzmożenia się handlu jest brak traktatu handlowego z Estonją, jakkolwiek jest on już przygotowany.

Zawarcie traktatu jest dla Polski tym więcej konieczne, gdyż od wiosny r. b. Estonja ma zamiar wprowadzić nową różniczkową taryfę celną— z maksymalnym i minimalnym wymiarem cła, zamiast istniejącej obecnie konwencjonalnej taryfy celnej.

Bezwzględnie nowa taryfa celna w pierwszym rzędzie uderzyłaby w państwa nie posiadające traktatu handlowego, a więc Polskę.

Pamiętać wszak należy, że najpoważniejszemi konkurentami na rynku Estonji są w pierwszym rzędzie co do zboża—Rosja Sowiecka, a co do wyrobów metalowych i tekstylnych Niemcy, Anglja i Stany Zjednoczone.

Konkurowanie i wprowadzanie towarów zaś na rynku już zajętym i posiadającym stałych odbiorców jest bezsprzecznie trudniejsze.

K. Błażewicz.

KRONIKA KRAJOWA.

Nasz eksport drzewny.

W pierwszym kwartale roku bieżącego wywóz drzewa tartego do Anglji zdradza tendencje stałego wzrostu, tak w stosunku do analogicznych okresów lat ubiegłych, jak i do poprzedniego kwartału. Obecnie Polska w przywozie do Anglji twardego drzewa tartego zajmuje wśród państw, importujących artykuł ten, szóste miejsce, zaś w przywozie do Anglji tartego drzewa miękkiego — pierwsze miejsce.

Zaznaczyć należy, że jednakże tylko około 20 proc. ładunków drzewa idzie do Anglji przez porty polskie. Reszta jest kierowana na Królewiec i Szczecin.

Wpłaty czekami Banku Polskiego.

Wszystkie kasy skarbowe przyjmują wpłaty podatków i innych danin publicznych białymi czekami Banku Polskiego, bez względu na miejsce płatności czeku, a to w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 24 lutego r. b. W związku z tem dowiadujemy się, że t. zw. weryfikacja, czyli potwierdzenia Banku Polskiego na odwrocie czeku, że istnieje pokrycie, nie jest już obowiązujące, gdyż prawo czekowe przewiduje sankcje karne za wystawienie czeku bez odpowiedniego pokrycia na rachunku.

SPRAWY PODATKOWE.

Informacje dla płatników podatków.

(*Komunikat Wil. Izby Skarbowej*).

Zwraca się uwagę, że ostateczny termin płatności pierwszej raty podatku *gruntowego* za rok 1927 upłynął w dniu 15 marca r. b.

W dniu 15 kwietnia zaś r. b. upłynął termin płatności zaliczek na poczet podatku *przemysłowego od obrotu* osiągniętego w ub. miesiącu (marcu).

Wobec tego, że władze skarbowe przystąpiły już do jaknajenergiczniejszego ściągania zaległości w drodze przymusowej, co pociąga za sobą znaczne koszty egzekucyjne — jest w interesie samych płatników, by przypadające od nich należności jaknajrychlej wpłacili do kas skarbowych.

Zarazem przypomina się, że z *dn. 1 maja r. b.* upływa termin płatności połowy podatku *dochodowego* od dochodu zeznanego za rok 1926, wzgl. połowy tego podatku wymierzonego na rok 1926, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie. Nadto z dn. 15 b. m. rozpoczął się termin płatności państwowego podatku od obrotu za r. 1926 w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych.

Wieści z kraju.

DOŁHINOW.

Zginęła klacz.

Marji Trockiej, mieszkance wsi Ścieszyce (gm. dołhinowska) zginęła w dn. 16 b. m. z pastwiska klacz wartości 250 zł.

Wykrycie tajnej gorzelni.

18 b. m. wykryto we wsi Dubrowicze tajną gorzelnię.

„Gorzelników": Dominika Sawicza, Rozalję Sawicz i Piotra Wołkowicza aresztowano i wraz z aktami skierowano do Sądu Pokoju.

Szopka Cyrulika.

Onegdaj rozpoczął w Kasynie Oficerskiem występy gościnne w Wilnie „Cyrulik Warszawski" ze swoją szopką polityczną. Przed oczyma wilnian przewija się długi szereg kukiełek najgłośniejszych i najwybitniejszych osobistości ze sfer rządowych, politycznych, artystycznych, literackich etc. Kukiełki mówią, śpiewają i tańczą, wzbudzając raz po raz wesołość dowcipną satyrą, którą zręcznie i ze smakiem spreparowali warszawscy poeci.

Ponieważ w dniu rozpoczęcia przedstawień zacytowaliśmy w naszem piśmie kilkanaście próbek tej satyry, nie będziemy mnożyli tych cytat, tembardziej, że cały tekst „szopki" można nabyć już w każdej księgarni. Okrasą jest spreparowane, jak się zdaje na miejscu „intermezzo wileńskie", gdzie zjawiają się z odpowiedniemi słowy figury wojewody, Osterwy i Cz. Jankowskiego. Nie ustępują te uzupełnienia w niczem pierwowzorowi warszawskiemu i dowodzą, że stworzenie szopki wileńskiej na tematy polityczne napewnoby się udało, stanowiąc pendant zasłużonej i zawsze cieszącej się powodzeniem szopki akademickiej. (*t. l.*)

Nowe szczegóły pożyczki zagranicznej.

„Głos Prawdy" donosi:

Ostatni pobyt dyr. Młynarskiego w Paryżu doprowadził do wyjaśnienia sytuacji w tym kierunku, że do Rady Banku Polskiego mógłby wejść ewentualnie Amerykanin jako jedyny przedstawiciel konsorcjum udzielającego pożyczkę. Przedstawiciel ten miałby ściśle określone kompetencje, ograniczające się jedynie do uzgodnienia z rządem polskim celów, dla których użyta miałaby być wydzielona z pożyczki rezerwa skarbu w sumie około 75 miljonów złotych.

W tej chwili omawiana jest sprawa arbitrażu na wypadek ewentualnego sporu między przedstawicielem konsorcjum pożyczkowego, a rządem polskim co do użycia rezerw skarbowych (75 miljonów złotych). Z pośród wysuwanych różnych projektów arbitrażu, najbardziej racjonalny okazuje się ten, aby spory załatwiać drogą normalną t. j. w razie jakiegokolwiek konfliktu między przedstawicielem konsorcjum a rządem polskim, aby obie strony wybierały po jednym arbitrze.

Wszelkie inne propozycje arbitrażu, które opierały się o czynniki zewnętrzne, będą przez rząd odrzucone.

Ustalono również, że pożyczka polska będzie przedewszystkiem emitowana w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglji.

Wobec samorzutnego zgłoszenia się kilku banków szwajcarskich i holenderskich, które chciałyby wziąć udział w pożyczce, jest rzeczą możliwą, że część emisji ukaże się w Szwajcarji i Holandji.

Natomiast jest zupełnie wykluczone, aby choćby najmniejsza część polskiej pożyczki zagranicznej ukazać się miała na giełdach niemieckich.

Dotychczas nie zostało jeszcze zdecydowane, gdzie umowa o pożyczkę zostanie podpisana. Przewidziany jest Paryż lub Warszawa

Giełda Wileńska w dniu 21. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Ruble złote	46,70	46,60	—
Dolarówka za 5 dol.	—	56,00—56,25	
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	50-51, 50-51	
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	162

Giełda Warszawska w dniu 21-IV. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,90	8,91	8,89

II. Dewizy

Londyn	43,45	43,56	43,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34,96

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zrealizowało wreszcie pragnienia szerszych warstw ludności wileńskiej, stało się bowiem faktycznie ostatniem i aczkolwiek urzędowy dekret o rozwiązaniu wileńskiej Rady Miejskiej nie został jeszcze ogłoszony, nie jest już tajemnicą, iż ostatnia karta historji bezmyślnej gospodarki pp. radnych została zapisana. Nader ujemne wyniki tych rządów dały się dotkliwie odczuć mieszkańcom naszego miasta i sądzić należy, iż z ulgą powitają oni kres tych rządów.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zapoczątkował p. prezydent Bańkowski wnioskiem uczczenia przez powstanie pamięci zazamordowanego prezydenta m. Łodzi ś. p. Cynarskiego. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. Prędko i bez dyskusji uchwalono szereg spraw jakto:

sprawę podatku inwestycyjnego (na budowę dróg), sprawę przeniesienia kredytów z jednych paragrafów budżetu 1927—28 r. do innych, dalej sprawę zaciągnięcia dodatkowej pożyczki na budowę gmachu szkół powszechnych. Sprawę tę referuje sekretarz R. M. p. Dziewicki, wyjaśniając, iż w roku 1926 zaciągnięta została na ten cel w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie pożyczka w sumie 177,500 zł., jednak suma ta jest niewystarczającą, a spodziewany kredyt w Ministerstwie Oświaty zawiódł, powstaje więc konieczność dodatkowej pożyczki w tymże Banku Gospodarstwa Kr. na co Rada Miejska przystaje.

Dalej wysuwa się na porządek dzienny sprawa budowy gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach, sprawę tę załatwiono w myśl wniosku Magistratu, który proponuje wyasygnować na ten cel 50 tys. zł., z sumy 220.000 zł., które w budżecie są przewidziane na cele oświatowe.

Kredyty na dożywianie dzieci szkół powsz. na m. maj postanowiono wyasygnować w normach dotychczasowych. Także jednomyślnie Rada uchwaliła wyasygnować na półkolonje letnie 15.600 złot., z czego 10.000 — dla dzieci szkół chrześcijańskich i 5.600 złot. dla dzieci szkół żydowskich.

Po uchwaleniu jeszcze szeregu drobnych spraw, na skutek bliskiego rozwiązania Rady Miejskiej — odczytał sekretarz Rady p. Dziewicki specjalnie przygotowany komunikat, apoteozujący siedmioletnią działalność p. p. radnych. Tendencyjnie sporządzony ten komunikat wywołał protest ze strony p. Studnickiego, któremu jednak Rada Miejska po kilku już pytaniach na wniosek p. Bańkowskiego odmówiła głosu. Dziwna ta taktyka nie uchroni jednak p. p. radnych przed bezstronnym sądem ludności wileńskiej, który nie wątpimy nie będzie tak różowy jak to wygląda z komunikatu. (s).

KRONIKA.

Piątek 22 kwietnia

Dziś: Sotera M.
Jutro: Wojciecha B. M.
Wschód słońca—g. 4 m. 27
Zachód „ g. 18 m. 42

SAMORZĄDOWA.

— **Zjazd przedstawicieli Sejmików Powiatowych.** Dnia 24, 25 i 26 b. m. odbędzie się w Warszawie w Sali Techników, przy ul. Czackiego 5 Zjazd przedstawicieli Sejmików Powiatowych.

Otwarcie Zjazdu d. 24 kwietnia o godz. 11 rano.

Porządek dzienny następujący:

1) Sprawozdanie zarządu i Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego za 1926 r.

2) Samorząd powiatowy w r. 1925.

3) Główne wytyczne planowości w gospodarce powiatowych związków komunalnych.

4) Sprawy ustrojowe samorządu (referat sprawozdawczy o stanie prac nad ustawami samorządowemi).

5) Zadania samorządu na polu opieki społecznej.

6) Główne wytyczne organizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

7) Ubezpieczenia emerytalne pracowników samorządowych.

ARTYSTYCZNA

— **Ósma Środa Literacka.** W ubiegłą środę wileński Związek Literatów podejmował swych gości, jak zwykle, literacką herbatką w bibljotece Wydziału Sztuk Pięknych.

Na wstępie p. W. Hulewicz referował o premjerze „Farysa" Miłaszewskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie; sprawozdanie było okraszone przeczytaniem szeregu fragmentów przez artystkę Reduty.

Następnie p. St. Węsławski zdawał sprawę z książki W. Hulewicza o Beethovenie p. t. „Przybłęda Boży", ilustrując swój wykład przeczytaniem kilku charakterystycznych wyjątków z tego dzieła. Resztę referatów o nowościach wydawniczych odłożono do następnej Środy.

Na zakończenie prof. Ludwig śpiewał arje z „Parsifala", a p. Hendrychówna—„Śmierć Izoldy" z „Tristana".

Gości, mimo poświątecznego okresu, zebrało się około trzydziestu. W przeciwieństwie do niektórych śród poprzednich przyjęto z zadowoleniem program, który był ciekawy i sympatyczny, a nie przeładowany zbyt wielką ilością tematów.

Jedna z najbliższych Śród Literackich ma odbyć się publicznie w jednej z większych sal miejscowych, przyczem dochód przeznaczony będzie na Dar Narodowy 3-go Maja. Będzie to, jak słychać, wieczór autorski naszych poetów i kompozytorów. (zw)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wybory na Zjazd Ogólny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.** Na mocy kalendarza wyborczego ogłoszonego przez Naczelny Komitet Akademicki w dniu 21 marca 1927 r. Wileńska Okręgowa Komisja Wyborcza wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłaszania list wyborczych w terminie do dnia 25 kwietnia 1927 r. (włącznie), przyczem zaznacza się, że takowe winne być rozbite na dwie części:

1) Nazwiska kandydatów na Zjazd (okręg wileński posiada prawo do siedmiu delegatów).

2) Nazwiska kandydatów do Wileńskiego Komitetu Akademickiego (skład Komitetu wynosi pięć osób).

Każda lista zgodnie z paragrafem 10 Ordynacji Wyborczej winna być zaopatrzona co najmniej w 40 autentycznych podpisów z podaniem numeru indexu oraz adresów osób zgłaszających, które z pośród siebie wybierają pełnomocnika, którym nie może być żadna osoba kandydująca z listy.

Wszelkie szczegóły dotyczące postępowania wyborczego są uwidocznione w Ordynacji Wyborczej na Zjazdy Ogólne Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej wywieszonej w lokalu Wileńskiego Komitetu Akademickiego (ul. Wielka 24) oraz przy Kwesturze U. S. B. Szczegółowych informacyj udziela biuro Okręgowej Komisji Wyborczej codziennie od godz. 7 min. 30 — 8 min. 30 wieczorem w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24).

Z UNIWERSYTETU.

— **Wyjazd J. M. rektora U. S. B. Pigonia do Poznania.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu Zjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Na zjeździe tym mają być między innemi omawiane sprawy uposażenia wyższych uczelni.

W związku z tem J. M. rektor U. S. B. Pigoń wyjechał onegdaj do Warszawy, skąd po omówieniu pilnych spraw uniwersyteckich w Min. W. R. i O. P. udał się do Poznania.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Rezygnacja ks. posła Stankiewicza ze stanowiska wiceprezesa B. Ch. D.** Jak podaje Białoruskaja Krynica z dnia 15 b. m. ks. poseł Ad. Stankiewicz na skutek zabronienia mu przez J. E. ks. Arcybisk. Jałbrzykowskiego współpracy politycznej z B. Ch. D., nadesłał na ręce prezesa B. Ch. D. list, w którym zrzeka się wszelkiej pracy na gruncie politycznym z B. Ch. D., a zarazem rezygnuje ze stanowiska wice-prezesa B. Ch. D. Ks. pos. Stankiewicz ogranicza na przyszłość swoją pracę do spraw religijnych, oświatowych i kulturalnych. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Delegacja bezrobotnych u p. wojewody.** Wczoraj w godzinach rannych na placu Magdaleny przed urzędem wojewódzkim zgromadziła się grupa bezrobotnych, których liczba doszła w końcu do stu. Zaalarmowana policja przybyła natychmiast na miejsce. Nie miała jednak nic do roboty, gdyż zgromadzeni zachowali się zupełnie poprawnie, wysyłając delegację do p. wojewody.

Jak się okazało, są to bezrobotni, którym zgodnie z ustawą upłynął ustawowy termin, w czasie którego mają prawo pobierać zasiłki państwowe.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie rozpaczliwe położenie tych bezrobotnych, którzy wobec niemożności znalezienia pracy, znajdują się w sytuacji bez wyjścia, prosząc p. wojewodę o interwencję w P.U.P.P. P. wojewoda odniósł się przychylnie do postulatów delegacji i obiecał poczynić odpowiednie w tym kierunku starania, aby bezrobotni, pomimo upłynięcia ustawowego czasokresu, mogli nadal pobierać zasiłki.

Zgromadzeni przed urzędem wojewódzkim bezrobotni po wysłuchaniu sprawozdania delegacji rozeszli się spokojnie.

Z KASY CHORYCH

— **Organizacja Kas Chorych w województwach wileńskiem i nowogródzkiem.** Na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego zaledwie w kilku miejscowościach zorganizowane są Kasy Chorych. Powiaty wilejski, mołodeczański, dziśnieński, święciański, oszmiański, brasławski i prawie wszystkie powiaty województwa nowogródzkiego nie posiadają wcale Kas Chorych.

Cierpi na tem ogromnie robotnicza ludność, która w wielu wypadkach nie może sobie pozwolić, pomimo naglącej potrzeby na leczenie.

Departament Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wyznaczył specjalnego komisarza rządowego, który zajmie się w najbliższych dniach organizacją Kas Chorych we wszystkich powiatach tych dwóch województw. Powiatowe Kasy Chorych będą zorganizowane na wzór Kasy Chorych w Wilnie.

Komisarzem rządowym Kas Chorych na te województwa został mianowany p. O. Hefflich, który w dniu wczorajszym przyjechał do Wilna i w najbliższych dniach zabiera się do pracy.

ROZNE.

— **Prof. Koneczny na zjeździe profesorów szkół wyższych i średnich w Krakowie.** W Krakowie odbywał się zjazd profesorów szkół wyższych i średnich. Z U. S. B. w obradach zjazdu wziął udział prof. wydziału humanistycznego Koneczny.

— **W celu zasilenia funduszów Towarzystwa Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie.** Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie urządza na rzecz niezamożnych uczniów tej szkoły loterję fantową, której ciągnienie odbędzie się 7 maja r. b. wieczorem w lokalu „Sokoła" Wileńska 10.

Loterja jest zaopatrzona w wiele wartościowych przedmiotów, jak maszyna do szycia, rower, zegarek złoty damski i t. p.

Bilety po cenie 50 groszy można nabywać wcześniej w kasie cukierni W-go Sztralla na rogu ulic Mickiewicza i Tatarskiej, w kancelarji Szkoły Technicznej na Antokolu, Holendernia 12 jak również w kasach: Kolejowej Stacji Miejskiej, Wiwulskiego 2 i Ajencji Celnej na stacji towarowej Wilno. (w)

— **Ulgowe paszporty zagraniczne dla nauczycieli.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, na mocy którego nauczyciele mogą otrzymać ulgowe paszporty zagraniczne tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Nauczyciele języków obcych po przedstawieniu zaświadczenia o przyjęciu ich na kursa języków zagranicą, nauczyciele innych języków po przedłożeniu dostatecznych motywów, dla których chcą kontynuować studja zagranicą.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej notatce o przyjeździe do Wilna gości rumuńskich mylnie wydrukowano datę ich przyjazdu, który nastąpi w poniedziałek 25 kwietnia r. b.

Na wileńskim bruku.

— **Wczoraj i dziś** nic się nie stało na wileńskim bruku. Wogóle jakiś dziwny „zastój w interesie". Jezdnie przestały się zapadać (nie jest to jednak zasługą Magistratu), nikt się nigdzie nie pobił, a nawet bielizny nikomu nie skradziono. Widocznie złodzieje doszli do przekonania, że lepiej robić napady na jubilerów i rozrzucać biżuterję na ulicach, co przyczynia się do powiększenia kłopotów policyjnych.

Ostatni komunikat policyjny jest tak beznadziejnie pusty, jak moja „poświąteczna kieszeń".

Zanotowano tylko, że w komisarjacie II znajduje się zbłąkana 6-cio letnia dziewczynka o nieznanem nazwisku.

Kto ją zgubił nie wiadomo—ale niech się przyzna—nic mu za to nie będzie.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance.** „Mąż z grzeczności". Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz drugi komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności".

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— Jutro i pojutrze „Mąż z grzeczności".

— **Koncert Mikołaja Orłowa.** Jeden z najsłynniejszych współczesnych pianistów o wszechświatowej sławie Mikołaj Orłow przybywa do naszego grodu i koncertować będzie tylko jeden raz w sali teatru „Reduta" w poniedziałek 25 b. m.

Bilety sprzedaje kasa biletowa „Orbis" ul. Mickiewicza 11.

Początek punktualnie o g. 8-ej w.

— **Szopka Cyrulika warszawskiego.** Codziennie w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) goli znakomicie Cyrulik warszawski.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można do godz. 4 popołudn. w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i od g. 5-ej popoł. przy wejściu.

Początek o godz. 7 m. 15 i 9 m. 15 wiecz.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „w Rajskim ogrodzie".

— **„Złota ciocia".** Jutro po raz pierwszy krotochwila P. Gavaulta „Złota ciocia".

Próby z następującej nowości „Simona" J. Devala z M. Malanowicz-Niedzielską w roli tytułowej dobiegają końca.

Premjera „Simony" w środę.

— **Poranek poświęcony twórczości Czajkowskiego,** który odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali Teatru Polskiego, zapowiada się niezwykle interesująco. W programie przepiękny koncert skrzypcowy Czajkowskiego oraz symfonja Nr. 4. Solista poranku Herman Solomonow.

Początek o godz. 12 m. 30 popoł.

— **Koncert Fanni Krewer.** W sobotę 23 b. m. o godz 5-ej popoł. świetna pianistka Fanni Krewer wystąpi w Teatrze Polskim z recitalem fortepianowym, poświęconym utworom F. Chopina.

Bilety od 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego codziennie od godz. 11-ej do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Grzegorz Ginzburg w Wilnie.** Swietny młody pianista rosyjski, Grzegorz Ginsburg, laureat konkursu im. Chopina, wystąpi raz jeden w Wilnie w przejeździe do Warszawy w Teatrze Polskim w niedzielę 24 b. m. o godz. 6-ej popoł.

Radjo.

PIĄTEK 22 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30. Odczyt z cyklu „Historja Polski".
16.00. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna".
16.30. Komunikat harcerski.
16.45. Odczyt z działu „Radjotechnika".
17.10. Odczyt p. t. „Anglicy u siebie".
17.40. Koncert popołudniowy kameralny.
18.40. Rozmaitości.
19.00. Odczyt p. t. „Sport w filmie".
19.30. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Odczyt min. Gliwica.

Dnia 22 b. m. o godz. 19 m. 45 wygłosi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej b. min. Hipolit Gliwic odczyt p. t. „Międzynarodowe znaczenie zbliżenia gospodarczego". Odczyt ten oświetli tak aktualną dziś kwestję zbliżenia różnych krajów na platformie gospodarczej.

Rozmaitości.

Człowiek o dwóch sercach.

Pisma amerykańskie donoszą, że pewien lekarz amerykański stwierdził podczas badania jednego z popisowych, iż ma on dwa serca. Jak wiadomo, serce ludzkie składa się z dwóch części z t. zw. serca lewego i serca prawego, które jednak stanowią jedną całość. Otóż wspomniany popisowy posiadał, jak wykazały badania lekarskie, obie części serca od siebie oddzielone tak, że właściwie ma on dwa serca w pełnym słowa tego znaczeniu. Młody człowiek, który jest najzupełniej zdrowy, nie miał najmniejszego pojęcia o nienaturalnej budowie swego organizmu.

Z sądów.

Echa rządów „Chjeny" na Wołyniu.

Przed kilkoma dniami zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Równem redaktor tygodnika „Wschód", oskarżony w 4 sprawach.

Tygodnik „Wschód" zarzucał podkom. Abczyńskiemu, że kupił auto za pieniądze złożone przez policjantów co, jak ustalił przewód sądowy nie odpowiada prawdzie, i podkom. Piotrowskiemu opieszałość w przeprowadzeniu dochodzenia przeciw jednemu z posterunkowych.

W stosunku do wspomnianych oficerów pp. „Wschód" czynił szereg innych zarzutów, jak się okazało—bezpodstawnych

W obu tych sprawach redaktor „Wschodu" Machnicki został skazany na 3 miesiące aresztu.

Ciekawym jednak był trzeci proces „Wschodu". W art. p. t. Wojewoda Dąbski jeszcze urzęduje" p. Machnicki zarzucał Rutkowskiemu b. naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa woj. Wołyńskiego szowinizm i różniczkowanie ludności na obywateli I i II kat. Rutkowski wyrażał się: „ukrainiec-bolszewik, żyd komunista, ludek wywrotowiec".

Za rządów Rutkowskiego aresztowano tysiące Bogu ducha winnych Ukraińców, posługując się niejednokrotnie systemem prowokacji.

Przewód sądowy potwierdził te zarzuty, wobec czego Machnicki został uniewinniony.

Awanturujący się bracia.

Izydor i Michał Buzarewiczowie przekroczyli już piąty krzyżyk a jeszcze dotychczas nie zdążyli się utemperować. Awantury i bójki z sąsiadami są u nich na porządku dziennym. Niejednego, który dostał się w ich ręce, porządnie okładli. Wszystko jednak ma swój kres. To samo spotkało Buzarewiczów.

W kwietniu 1925 roku w stanie mocno podchmielonym, spotkali oni swego sąsiada Adama Szpakowskiego. Wywiązała się rozmowa, która z początku odbywała się zupełnie spokojnie. Po pewnym jednak czasie doszło między nimi do ostrej wymiany zdań. Od słowa do słowa i doszło do bójki. Jeden z braci schwycił kół, jaki mu się nawinął pod rękę, drugi wiadro i dawaj okładać Bogu ducha winnego Szpakowskiego. Bili tak długo, dopóki Szpakowski nie zwalił się nieprzytomny, cały ociekający krwią na ziemię i, jak gdyby nic się nie stało, udali się do domów.

Na drugi dzień znaleziono Szpakowskiego nieprzytomnego przy drodze.

Krewcy bracia zostali aresztowani i w dniu wczorajszym zasiedli w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego na ławie oskarżonych, odpowiadając z art. 468 K. K.

Oskarżenie wnosi pprok. Dąbrowski.

W rezultacie dłuższego przewodu sądowego, sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza wnosi wyrok, skazujący Izydora i Michała Buzarewiczów za zadanie c. uszkodzenia ciała, w stanie silnego wzruszenia na 4 miesiące więzienia.

Żdan.

SPORT.

Udział jeźdźców armji bolszewickiej w warszawskich konkursach hippicznych.

Pierwsze międzynarodowe konkursy hippiczne, które odbędą się w dniach od 27 maja do 6 czerwca b. r. w Warszawie, urządzone będą, nie, jak pierwotnie projektowano, w Agrykoli, lecz w parku Łazienkowskim. W zawodach, zakrojonych na ogromną skalę, wezmą udział reprezentanci 11 państw Europy z Włochami i Francuzami na czele. Sensacją będzie zgłoszony udział jeźdźców armji bolszewickiej.



JACK LONDON.

MIK.

48)

Gdy w ciągu pewnej wyjątkowo ostrej zimy duży cyrk Circling Brothers przeszedł w ręce wierzycieli, Collins podjął się utrzymania menażerji wraz z końmi i w ciągu trzech miesięcy zarobił na tym interesie piętnaście tysięcy dolarów. Więcej jeszcze — w dzień licytacji zastawił wszystko co posiadał, nabył wytresowane konie i kucyki, żyrafę i słonie i pozbył się ich w ciągu sześciu miesięcy z zyskiem drugich piętnastu tysięcy oprócz kuca imieniem Repeater, który wywracał koziołki w powietrzu. W kilka miesięcy później sprzedał kuca Repeater, zarabiając netto dwa tysiące dolarów. Bankructwo firmy Circling Brothers było najświetniejszem finansowem powodzeniem Harrisa Collins, prócz tego miał on wcale niezły stały dochód ze swego zakładu, pobierał wynagrodzenie od właścicieli zwierząt za ich utrzymanie, podczas, gdy wysyłał je od Hippodromu zimowego na występy i nie tracił sposobności pobrania zapłaty, gdy wynajmował zwierzęta do zdjęć kinematograficznych.

Wszyscy specjaliści w tej dziedzinie w całym kraju przyznawali zgodnie, że jest on nietylko najbogatszym z pośród nich, lecz również królem pogromców i wychowawców zwierząt i najmądrzejszym człowiekiem, który kiedykolwiek wchodził do klatki. Ci, którzy oglądali go przy robocie twierdzili, że brak mu duszy. Jednak żona jego i dzieci wraz z kółkiem najbliższych znajomych sądzili inaczej. Nie widzieli go nigdy przy zajęciu, wierzyli przeto, że niema na świecie człowieka o miększem sercu i głębszych uczuciach. Głos jego był niski i łagodny, ruchy wytworne, zapatrywanie na życie, świat, wiarę i politykę jaknajbardziej umiarkowane. Wzruszało go serdeczne słowo, wzruszała sztuka teatralna. Nie szczędził pieniędzy na wszystkie dobre cele w mieście, a po zatonięciu Titanic'a nie mógł przez cały tydzień otrząsnąć się z silnego wrażenia. Jednak—ludzie biorący czynny udział w tresowaniu zwierząt nazywali go najtwardszym i najmniej nerwowym z pośród siebie. Jednak — najwięcej obawiał się w życiu, by żona jego, duża, otyła kobieta nie wylała mu na głowę podczas obiadu talerza gorącej zupy. Dwa razy uczyniła to podczas sprzeczki w pierwszych czasach po ślubie. Przy całym strachu, by nie uczyniła tego ponownie, kochał ją serdecznie i był jej oddany, kochał też dzieci, których mieli siedmioro, i dla których nic nie było zbyt dobre, lub zbyt kosztowne.

Tak bardzo kochał ich wszystkich, że od początku zabronił im patrzeć na swą robotę i projektował dla nich łagodniejsze zajęcia. John, najstarszy, w Yale zamierzał zostać literatem, tymczasem zaś jeździł swym własnym samochodem w towarzystwie, do jakiego go uprawniało go posiadanie samochodu w kollegjum miejskiem w New Haven. Harold i Fryderyk byli w akademji przeznaczonej dla synów miljonerów Pensylwanji; zaś najmłodszy, Clarence, w szkole przygotowawczej w Massachusetts wahał się jeszcze, czy zostanie doktorem czy też lotnikiem. Trzy córki, dwie z nich bliźniaczki, miały otrzymać wysokie wykształcenie. Elsie miała wkrótce otrzymać stopień naukowy w Vassar. Mary i Madeline, bliźniaczki przebywały w najwytworniejszem i najdroższem seminarjum przygotowując się do studjów w Vassar. Wszystko to wymagało pieniędzy, których Harriss Collins nie żałował, lecz które zmuszały go do wysiłków, mających na celu zwiększenie zysków ze szkoły zwierząt. Wszystko to zmuszało go do tem usilniejszej pracy, chociaż nie śniło się żonie, czterem synom i trzem córkom, że on wogóle jeszcze pracuje. Sądzili, że dzięki wyższemu rozumowi poprzestaje na zarządzaniu przedsiębiorstwem i doznaliby niemałego przestrachu, gdyby mogli go widzieć z pałką w ręku, bijącego czterdzieści chartów podczas szkolenia, gdy te w podnieceniu nie chciały słuchać.

Znaczna część pracy była wykonana przez asystentów, lecz Harris Collins uczył ich nieustannie co i jak mieli czynić, gdy zaś wchodziły w grę ważniejsze zwierzęta pracował sam i pokazywał im jak należy je tresować. Asystentami jego byli zawsze prawie młodzi ludzie ze szkół reformowanych; wyborem ich kierowało bystre oko oraz intuicja. Kontrola zwierząt z inteligencją i zimną krwią tych zalet i warunków szukał przedewszystkiem, kombinacja ta zaś przynosiła ze sobą oczywiście okrucieństwo. Gorąca krew, szlachetne porywy, uczuciowość, były to zalety zbyteczne w jego przedsiębiorstwie; zaś szkoła zwierząt w Cedarwild była przedsiębiorstwem od pierwszego ruchu zegara, aż do ostatniego rzemyka. Jednem słowem Harris Collins w rezultacie więcej sprawił zwierzętom bólu i nieszczęść, niż wszystkie laboratorja wiwisekcyjne w całem Chrześcijaństwie.

Do tego piekła zwierząt trafił Mik — chociaż przybył tam z odległości pięciuset mil w tej samej klatce, w której umieszczono go w hotelu New Washington w Seattle. Podczas całej podróży ani razu nie wypuszczono go z klatki, toteż stan w jakim przybył można określić słowami: brud i nędza. Dzięki dobremu zdrowiu rana po amputowanym palcu była już prawie zagojona. Pokrywał go jednak brud i pchły nieznośnie dręczyły.

Cearwild na pierwszy rzut oka nie przypominało niczem piekła, Aksamitne trawniki, żwirem wysypane ścieżki i drogi, klomby ładnych kwiatów prowadziły do kompleksu długich niskich zabudowań, z których jedne bez ścian tworzyły jakby rusztowania, inne zaś mocne budynki. Harris Collins nie wyszedł przyjąć Mika, siedział bowiem wówczas w swojem biurze prywatnem z depeszą Harrego del Mar na biurku i pisał notatkę dla swego sekretarza, by zasięgnął informacji w towarzystwach kolejowych i ekspedycyjnych, gdzie znajduje się pies, zamknięty w klatce i wysłany przez niejakiego Harry del Mar z Seattle do Cedarwild. Przyjął Mika młody osiemnastoletni chłopak o bladych oczach, pokwitował i zaniósł klatkę do pokoju o pochyłej podłodze, gdzie rozchodził się silny zapach chemicznego czyszczenia.

Całe otoczenie podobało się Mikowi, nie uczuł on jednak pociągu do chłopca, który zakasał rękawy i nałożył duży fartuch ceratowy przed otworzeniem klatki. Mik wyskoczył szybko i zachwiał się na nogach, które tak długo już nie chodziły. Ten bóg dwunożny nie był wcale interesujący. Był chłodny jak podłoga, systematyczny jak maszyna; w taki sposób też mył, szorował, dezynfekował Mika. Harris Collins dbał bowiem o najbardziej naukowe i antyseptyczne obchodzenie się ze zwierzętami, wyczyszczono Mika naukowo, bez rozmyślnej brutalności, lecz bez najmniejszego odcienia łagodności lub uwagi.

Oczywiście nic nie rozumiał. Po wszystkiem co już przeszedł, nie wiedząc nawet nic o katach i miejscach stracenia, nie mógł wiedzieć, czy ten pusty pokój cementowy z silnym zapachem chemicznym nie jest miejscem, ostatniej katastrofy życiowej i czy ten młodzieniec nie jest bogiem, który ma go wyprawić w ciemność, dokąd odeszło wszystko, co znał i kochał na świecie. Mik wiedział tylko bez najmniejszej wątpliwości, że wszystko to dziwnie chłodne i przerażająco obce. Zniósł rękę młodocianego boga na zatartej szyi po zdjęciu obroży; lecz gdy skierowano nań strumień wody, zaczął stawiać opór. Młodzieniec, trzymając się przepisów, schwycił Mika mocniej za szyję, podniósł go z podłogi, drugą ręką puścił na niego strumień wody, prosto w pyszczek. Mik walczył, zalany był zupełnie, aż wreszcie zabrakło mu oddechu i myślał, że się udusi.

Wówczas nie opierał się dłużej, wymyto go, wyczesano, używając do tego wszystkiego rury gumowej z wodą, dużej szczotki i mnóstwo mydła karbolowego, którego gryząca piana wchodziła mu w oczy i uszy, to też płakał i kichał zawzięcie. W ciągłej obawie przed czemś nieznanem, co może go spotkać w każdej chwili, lecz pewny już, że młodzieniec niema szczególnych skłonności do uczynienia mu cokolwiek złego ani też dobrego, Mik zaprzestał walki i znosił cierpliwie dalsze mycie, aż wreszcie ułożono go wygodnie, zupełnie czystego na miękkiem posłaniu, na którem zasnął i narazie zapomniał o wszystkiem. Miejscem tem był szpital, tutaj spędził Mik cały tydzień, podczas którego nie rozwinęła się żadna zaraźliwa choroba i nie spotkało go nic nadzwyczajnego, otrzymywał regularne dobre jedzenie, czystą wodę do picia i nie widywał nikogo prócz młodego boga, który opiekował się z nim z miną automatu.

Mik miał jeszcze spotkać Harrisa Collins, chociaż nieraz już słyszał jego głos zdaleka, nie głośny lecz bardzo rozkazujący. Że właściciel tego głosu był bogiem bardzo wysokim, o tem Mik wiedział od pierwszego dźwięku. Tylko wysoki bóg, pan zwykłych bogów może tak rozkazywać. W głosie tym brzmiała wola i przyzwyczajenie do dawania rozkazów. Każdy pies poznałby to równie prędko jak Mik. Każdy pies orzekłby również, że nie było miłości w głosie tego boga, nie było nic, coby rozegrzało serce i dawało się uwielbiać.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" [illegible]   Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5   Redaktor w/z A. Faranowski